

O. REGINALD GARRIGOU-LAGRANGE OP

POKORA DUSZ POSTĘPUJĄCYCH



KRAKÓW 2017

www.ultramontes.pl

POKORA DUSZ POSTĘPUJĄCYCH ^(a)

O. REGINALD GARRIGOU-LAGRANGE OP

*"Syn Człowieczy nie przyszedł, by Mu służono, ale służyć i oddać życie Swoje,
jako okup za wielu" (Mt. XX, 28).*

Pokorę uważamy za fundament życia duchownego. Ona bowiem usuwa pychę, oddalającą nas od Boga (1), będącą początkiem każdego grzechu.

Główny jednak, właściwy i najwznioślejszy akt pokory nie zasadza się na stłumieniu poruszeń pychy w dziedzinie rozumu czy życia duchownego. Wszak Chrystus Pan i Najświętsza Panna nigdy nie doznali poruszeń pychy, które musieliby tłumić, a mimo to oboje zawsze posiadali i posiadają cnotę pokory. Czymże zatem jest właściwy akt pokory, najpierw względem Boga, następnie w stosunku do bliźniego?

* * *

POKORA WZGLĘDEM BOGA

Właściwy akt pokory polega na skłanianiu się ku ziemi. Mówiąc bez przenośni – właściwym jej aktem jest uniżenie się przed Bogiem oraz przed tym wszystkim, co Bożego jest w każdym stworzeniu. Uniżać się więc przed Najwyższym, to uznawać nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie własną niższość, małość i braki, od których nie bylibyśmy wolni nawet w stanie pierwotnej niewinności, a po grzechu uznawać ponadto własną nędzę. Oto właściwy akt pokory.

W ten sposób pokora utożsamia się z posłuszeństwem i cnotą religii. Ale i różni się od obu. Posłuszeństwo ma za przedmiot powagę Boga i Jego przykazań; cnota religii, Jego doskonałości i cześć Mu należną; pokora natomiast, skłaniając nas ku ziemi, uznaje naszą małość, biedę i w ten sposób wielbi Jego wielkość. Wyśpiewuje chwałę Jego słowami Michała Archanioła: *Quis ut Deus? Któż jak Bóg?* Dusza, żyjąca życiem wewnętrznym, odczuwa świętą radość, gdy może niejako unicestwić się przed Bogiem, aby przez to praktycznie uznać, że tylko On jest wielki, że w porównaniu z Jego wielkością wszystkie potęgi ziemi są jak kłamstwo, ogołoczone z prawdy.

Pokora, tak pojęta, opiera się na następującej prawdzie: *Między Stwórcą a stworzeniem istnieje nieskończona odległość*. Im żywiej i dotykallyj ujawni się duszy ta odległość, tym dusza stanie się pokorniejszą. Bez względu na to, jak wysoko stałoby stworzenie, przepaść będzie zawsze nieskończoną i im bardziej ktoś naprawdę postępuje, tym też i jej oczywistość staje się mu wyraźniejszą. W tym więc znaczeniu, kto postąpił bardzo daleko, jest bardzo pokornym, dzięki głębokiemu odczuciu tej rzeczywistości. Najświętsza Panna pokorniejszą jest od wszystkich świętych, a Zbawiciel nasz jest ponadto o wiele pokorniejszy od swej Świętej Matki.

Gdy zbadamy podwójny fundament dogmatyczny pokory, nieznanym mędrcom pogańskim, poznamy jej łączność z cnotami teologicznymi. Pokora bowiem ma w swoim podłożu dwa dogmaty.

Przede wszystkim opiera się ona na tajemnicy stworzenia świata z niczego, "*ex nihilo*". Rozum potrafi wprawdzie poznać tę prawdę drogą swych sił przyrodzonych, mimo to jednak filozofowie starożytności jej nie znali, przynajmniej zupełnie wyraźnie. Jesteśmy *stworzeni z niczego*: oto podstawa pokory widziana w świetle rozumu (2).

Pokora również (3) opiera się na *tajemnicy łaski oraz konieczności łaski uczynkowej* do wykonania najdrobniejszego uczynku, zasługującego na zbawienie. Tajemnica ta przewyższa naturalne siły rozumu. Jednak poznajemy ją w świetle wiary, gdyż zawartą jest w słowach Zbawiciela: "*Beze mnie nic uczynić nie możecie*", gdy idzie o zbawienie (Jan XV, 5).

* * *

Z powyższej zasady wypływają pewne normy, wskazujące nam jak mamy się ustosunkować do Boga jako Stwórcy, do Jego Opatrzności i Dobroci, tej Dobroci, która jest źródłem łaski i maże nasze grzechy.

O ile chodzi o stosunek nasz do *Boga-Stwórcy*, to winniśmy uznać nie tylko w sposób oderwany, ale praktycznie i konkretnie, że *sami z siebie jesteśmy niczym*. "*Istota moja wobec Ciebie jest jakby nicością*" (Ps. XXXVIII, 6). "*Co masz czegoś nie wziął*" – mówi św. Paweł (I Kor. IV, 7).

Zostaliśmy stworzeni przez jedno Boże *fiat* płynące z Jego najzupełniej wolnej woli, przez miłość życzliwości, która również podtrzymuje nasze istnienie, bez którego jedna chwila pogrzyłaby nas w nicość.

Co więcej – po stworzeniu – mimo istnienia wielu bytów – nie ma więcej rzeczywistości ni doskonałości, ani więcej mądrości lub miłości, bo już przed aktem stworzenia istniała nieskończona pełnia doskonałości Bożej – stąd w porównaniu z Bogiem możemy powiedzieć, że nie jesteśmy.

Gdyby znowu odjęto naszym najlepszym aktom to, co w nich pochodzi od Boga, ściśle biorąc, nie zostałyby nic, gdyż uczynki te nie posiadają odrębnych części, z których jedne by pochodziły od nas, a drugie od Boga, ale *cały uczynek* pochodzi od Boga jako pierwszej przyczyny, jak też od nas jako przyczyny drugorzędnej. Podobnie owoc drzewa w zupełności pochodzi od Boga jako swej przyczyny pierwszorzędnej – i drzewa, które jest jego drugorzędną przyczyną.

I właśnie to winniśmy poznać praktycznie: Bez Boga Stwórcy i Zachowawcy wszystkiego, jesteśmy niczym.

* * *

Bez Boga również najwyższego Rządcy, bez Jego Opatrzności, która kieruje wszystkim, życiu naszemu brak byłoby zupełnie kierunku. Od Niego przeto należy nam kornie przyjąć zarówno ogólne kierownictwo zawarte w przykazaniach, wiodących do życia wiecznego, jak i kierownictwo indywidualne, które On, Najwyższy przed wiekami wybrał dla każdego z nas. To Boże kierownictwo indywidualne objawia się nam przez przełożonych – pośredników między Bogiem a nami, – przez rady, których nieraz musimy szukać, przez szczególne zdarzenia, przez natchnienie Ducha Świętego. Tak np. trzeba nam pokornie przyjąć stanowisko, może i bardzo skromne, ale które dobry Bóg wyznaczył dla nas przed wiekami. Podobnie w życiu zakonnym – niektórzy, z woli Bożej muszą być jakby gałęziami drzewa, inni jakby kwiatami, niektórzy znowu – korzeniami ukrytymi w ziemi. A i te ostatnie są niezmiernie pożyteczne: ciągną z ziemi soki, tworzące treść potrzebną do wyżywienia drzewa. Gdyby więc odcięto wszystkie korzenie, drzewo zamarłoby. Nie uschnie zaś w razie wycięcia wszystkich kwiatów i gałęzi. I oto w chrześcijaństwie, w zakonniku, pokora, która skłania go do chętnego przyjęcia nieznacznego miejsca, jest ogromnie owocną – nie tylko dla niego samego – lecz i dla innych. Chrystus Pan w swoim bolesnym życiu pragnął z wielką pokorą tego ostatniego miejsca, które nawet nie Barabaszowi, lecz Jemu ofiarowano, tj. hańby krzyża – a dzięki temu stał się kamieniem węgielnym w budowli Królestwa Bożego. "*Kamień, który odrzucili budujący, stał się głową węgla. Od Pana to się stało i dziwne jest w oczach naszych*" (Mt. XXI, 42). A

św. Paweł pisze do Efezjan: *"Nie jesteście już obcymi... aleście... domownikami Bożymi, budowaniem opartym na fundamencie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus"* (II, 19. 20).

Takie to są cudowne cechy pokory, która nawet w najskrytszych zakątkach śpiewa Bogu chwałę. Należy więc przyjąć z pokorą od Boga owe kierownictwo indywidualne, które zastosował do nas, chociażby ono miało nas doprowadzić do głębokiej ofiary z nas samych: *"Pan zabija i ożywia, wchodzi do grobu i zeń wywodzi, Pan ubogiego czyni i wzbogaca, uniża i wywyższa"* (I Sam. II, 6). Oto jeden z najpiękniejszych leitmotywów Księg świętych!

Dalej, znajdując się pod wpływem tego indywidualnego kierownictwa, wybranego dla nas przez Boga, nie możemy bez pomocy łaski uczynkowej uczynić ani najmniejszego kroku naprzód w życiu duchowym, najmniejszego aktu zasługującego na zbawienie i nagrodę. Szczególną zaś jej potrzebę odczuwamy, gdy idzie o wytrwanie aż do końca. I tę łaskę musimy wypraszać z pokorą.

Gdybyśmy nawet posiadli wysoki stopień łaski poświęcającej i miłości, powiedzmy – dziesięć talentów, – to jeszcze będziemy potrzebowali łaski uczynkowej do wykonania najmniejszego uczynku nadprzyrodzonego. Jeżeli znowu idzie o dobrą śmierć – to i tu potrzebujemy wielkiego daru wytrwania do końca, – który codziennie wypraszać winniśmy w *"Zdrowaś Maryjo"*, odmawianym z wielką pokorą i ufnością.

Pokora chrześcijańska powtarza z radością słowa św. Pawła (II Kor. III, 5): *"Nie iżbyśmy byli zdadniymi co pomyśleć sami z siebie, jako z siebie, ale zdolność nasza z Boga jest"*. – *"Nikt nie może wymówić «Pan Jezus», jeno w Duchu Świętym"* (I Kor. XII, 3). Krótko mówiąc, pokora winna poznać wielkość Boga-Stworzyciela, Sprawcy wszelkiego porządku i łaski.

Cnota pokory, uznająca nasze braki, musi znajdować się we wszystkich sprawiedliwych, podobnie, jak musiała istnieć w człowieku w stanie przed grzechem. *Po grzechu* jednak musimy uznać praktycznie nie tylko nasze braki, ale też i naszą nędzę: nędzę egoistycznego, ciasnego serca, niestałej woli, niezrównoważonego, popędliwego i kapryśnego charakteru, nędzę ducha, cierpiącego na zawinione zapomnienia i popadającego w sprzeczności, których moglibyśmy unikać, nędzę pychy, pożądliwość, która prowadzi aż do obojętności na chwałę Bożą i zbawienie dusz. Niedola ta gorsza jest od nicości, gdyż jest nieporządkiem i nieraz stawia duszę w stan odrzucenia, naprawdę godny pogardy.

Modlitwy kapłańskie często przypominają nam te wielkie prawdy. "Zmiłuj się nade mną, Panie, według Twej dobroci, według wielkiego Twego miłosierdzia zmaż nieprawości moje. Obmyj mię zupełnie od nieprawości mojej i oczyść mię..., a ponad śnieg stanę się bielszym... Odwróć swe oblicze od grzechów moich... stwórz we mnie serce czyste i ducha prawego... wróć mi radość zbawienia Twego" (Ps. L). "Występki któż zrozumie? Oczyść mię od tych, których nie znam" (Ps. XVIII, 13).

Jakże dalece różni się ta uniżoność prawdziwej pokory od małoduszności, rodzącej się zazwyczaj ze względu ludzkiego lub lenistwa duchowego. Małoduszność stoi bowiem w przeciwieństwie do wielkoduszności i unika koniecznych wysiłków. Pokora, daleka od tego, by przeciwstawić się wielkoduszności, idzie z nią w parze. Stąd prawdziwy chrześcijanin jest obowiązany dążyć do wielkich rzeczy, przynoszących wielkie zaszczyty, ale w sposób pełen pokory, a nawet, gdy zachodzi potrzeba, drogą wielkich upokorzeń (4). Często musi sobie powtarzać: "*Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam*". "*Nie nam, Panie, nie nam, lecz imieniowi Twemu daj chwałę*" (Ps. CXIII).

Małoduszny – to taki, który wzbrania się spełnić to, co jest w jego mocy i co powinien. Może w ten sposób zgrzeszyć śmiertelnie, jeśli nie wykona obowiązku, ciężącego na nim pod grzechem ciężkim.

Przeciwnie pokora – uniża człowieka przed Bogiem, stawiając go na właściwym miejscu. Skłania nas ona do uniżenia się przed Bogiem w tym tylko celu, by mógł On działać w nas z większą swobodą. Daleka od zniechęcenia, dusza pokorna oddaje się w ręce Boga, a gdy On dokona przez nią wielkich rzeczy – nie będzie chlubiła się więcej od siekiery w ręku drwala, od harfy w ręku artysty. Powie z Najświętszą Panną: "Otom ja służebnica Pana, niech mi się stanie według słowa twego".

* * *

POKORA W STOSUNKU DO BLIŻNIEGO

Św. Tomasz omawia to zagadnienie w sposób prosty jak i głęboki zarazem: "Každy człowiek – twierdzi on – mając na uwadze to, co w nim jest jego tylko własnością, winien upokarzać się przed tym, co w drugim jest Bożego" (5). – Człowiek, zastanawiając się nad tym, iż sam z siebie jest niczym, a to, co ma od siebie, to tylko *braki, wady i upadki*, musi uznać i to nie tylko w teorii, ale też praktycznie, że wszystko, co ma ze siebie, jako

pochozące od niego samego wartościowo stoi niżej od tego, co inny otrzymał od Boga, zarówno w dziedzinie natury, jak i łaski.

Święty Doktor dorzuca (6): "Człowiek naprawdę pokorny uważa się za niższego od innych, nie ze względu na czyny zewnętrzne, ale gdyż obawia się, by nawet tego dobra, które czyni, nie spełnił pod wpływem ukrytej pychy". Dlatego Psalmista woła: "*Ab occultis meis munda me Domine*". "*Oczyść mię, Panie, od ukrytych mych błędów*". A św. Augustyn (7): "Jeśli na zewnątrz ukazujecie się lepszymi od innych, to pamiętajcie, że przewyższają was może zaletami, których nie znacie".

Powiedzmy sobie z tym wielkim Świętym: "Nie ma grzechu, popełnionego przez kogokolwiek, którego bym ja nie mógł popełnić z powodu mej ułomności, a jeśli ich nie popełniłem, to tylko dzięki temu, że Bóg w swym miłosierdziu do tego nie dopuścił" (8). Bogu też trzeba za to dziękować: "*Panie, stwórz we mnie serce czyste i ducha prawego. Nawróć mię do siebie, a będę nawrócony. Zmiłuj się nade mną, grzesznikiem, bo jestem słaby i nędzny*".

Pokora świętych staje się więc coraz głębszą, gdy przez kontrast z wielkością i dobrocią Bożą, poznają oni coraz lepiej własną ułomność. I my winniśmy dążyć do tej pokory świętych. Nie używajmy jednak maksym, które oni często powtarzali, o ile głęboko nie przekonamy się o ich prawdziwości życiowej. Jasne, że postąpić inaczej byłoby cechą fałszywej pokory, która tak się ma do prawdziwej, jak świecidełka ze szkła zwykłego do czystego diamentu.

* * *

Jakaż nieskończona różnica między pokorą w stosunku do bliźniego, tak jak ją określił święty Tomasz, a względem ludzkim i małodusznością!

Wzgląd na ludzi (*timor mundanus*) jest obawą przed opinią i gniewem złych ludzi. Bojaźń taka odwraca nas od Boga.

Małoduszność uchyla się przed konieczną pracą, unika wielkich rzeczy, które by należało wykonać, a zwraca się ku niskim. Natomiast pokora uniaża nas przed Bogiem i przed tym, co jest Bożego w bliźnim, w sposób pełen szlachetności. Pokorny nie uniaża się przed potęgą ludzi złych i w tym różni się, według św. Tomasza, od ambitnego, który uniaża się więcej, niż wypada celem osiągnięcia swych pragnień i robi się płaskim służalcem, byle dojść do upragnionego celu.

Pokora nie unika rzeczy wielkich, owszem wzmacnia naszą wielkoduszność, każąc nam pokornie dążyć do rzeczy wzniosłych. Są to dwie cnoty, wspierające się wzajemnie, jak dwa łuki jednego sklepienia.

I właśnie dwie te cnoty zajaśniały w Chrystusie w chwili, gdy mówił: "*Syn Boży nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć* (cnota pokory) *i dać życie swoje za okup wielu*". (Cnota wielkoduszności w połączeniu z żarliwością o chwałę Boga i zbawienie dusz). Nie mógł Zbawiciel do większych rzeczy dążyć i z większą pokorą: chciał dać nam życie wieczne, drogą właśnie upokorzeń, męki i krzyża. Nie inaczej też obie te cnoty, tak, zdawałoby się, sobie przeciwne, łączą się odpowiednio w świętych. – Pokorny Jan Chrzciciel nie boi się gniewu Heroda i mówi mu: Nie godzi się robić tego, co czynisz. – Apostołowie w pokorze swej nie obawiają się sprzeciwu ludzkiego – są wielkoduszni aż do męczeństwa. Coś podobnego jest u wszystkich świętych: im pokorniejsi, tym silniejsi, tym mniej obawiają się opinii ludzkiej, choćby nie wiem jak była groźna. Taki np. pokorny Wincenty à Paulo był nieustraszony wobec pychy jansenizmu, który rozpoznał i o którym doniósł władzy kościelnej, byle tylko zapewnić wiernym łaskę częstej Komunii świętej.

Praktycznie rzecz biorąc, co należy czynić, by dojść do doskonałej pokory, bez której przecież nie można osiąść pełni miłości?

Przede wszystkim ważną jest rzeczą odpowiednie zachowanie się w stosunku do pochwał i upomnień.

Jeżeli idzie o pochwały, *nie należy chwalić* siebie samego: znaczyłoby to brudzić się – podług przysłowia włoskiego: "*Chi si loda, s'imbroda*". Ci, którzy chwalą się, sądzą, że nie są dość chwaleni przez innych. Tym więcej *nie należy szukać pochwał*. Równałoby się to wystawianiu siebie na śmieszność i pozbawienie zasługi naszych dobrych uczynków. W końcu *nie należy upodobania w pochwałach*, gdy przychodzą: byłoby to utratą, jeśli nie zasługi za dobre uczynki, to co najmniej najpiękniejszej jej części.

Dalej w naszym stosunku do bliźniego musimy wyżej postąpić. Winniśmy więc *przyjmować z cierpliwością zasłużone nagany*, zwłaszcza, gdy pochodzą od przełożonych, mających do tego prawo i obowiązek. Przyjmując je z cierpką miną, tracimy korzyści, płynące z tych słusznych uwag. – *Winniśmy przyjmować cierpliwie wyrzuty, niekiedy mało lub wcale niezasłużone*. Św. Tomasz z Akwinu, jeszcze jako nowicjusz, otrzymał niesłuszną nagane za błędne przeczytanie łacińskiego słowa w refektarzu. Na rozmowie poobiedniej bracia

zakonni ze zdziwieniem mówią: "Ależ Tomaszu, miałeś słuszość, dobrześ przeczytał – dlaczegoś się poprawił?". "Większą wartością – odpowiedział – ma w oczach Bożych jeden błąd gramatyczny, niż uchybienie w posłuszeństwie i pokorze". W końcu, wspominając na przykłady świętych, dobrą jest rzeczą *modlić się o umiłowanie wzgardy*. Św. Jan od Krzyża, zapytany przez Chrystusa, jakiej pragnie nagrody, odpowiedział: "Być wzgardzonym i cierpieć z miłości ku Tobie". W kilka dni potem został wysłuchany i to w sposób dla siebie jak najbardziej bolesny: obchodzono się z nim bowiem jak z niegodnym zakonnikiem a przy tym bardzo nieludzko. A św. Franciszek z Asyżu powiedział raz do brata Leona: "Jeśli przybędziemy dziś późnym wieczorem do bram naszego konwentu, a brat odzwierny nie zechce nam otworzyć, jeśli weźmie nas za złodziei, obije i zostawi całą noc na deszczu i zimnie; – wówczas trzeba nam będzie powiedzieć: *santa letizia*: jakaż to radość, o Panie, że możemy cierpieć dla Ciebie i stać się odrobinę podobnymi do Ciebie". Oto, jak wysoko wzniesli się święci.

Św. Anzelm (9) przepięknie opisał stopnie pokory: Poznać, uznać się za godnego pogardy pod pewnymi względami; cierpieć z tego powodu; przyznawać, że w gruncie rzeczy takimi jesteśmy; pragnąć, by drudzy w to uwierzyli; cierpliwie znosić, gdy inni o tym mówią; przyjmować odpowiednie traktowanie jako osoba rzeczywiście godna pogardy; znajdować w tym upodobanie.

Wymienione stopnie pokory znajdziemy w różnych książkach pobożnych. Jak mówi św. Teresa, "są to czyste dary Boże, dobra nadprzyrodzone" (10). Przypuszczają one istnienie w nas uprzednio pewnej wlanej kontemplacji pokory Jezusowej oraz żywe pragnienie, aby stać się Mu podobnymi.

Zapewne, że powinniśmy dążyć do tej wysokiej doskonałości, choć mało jest takich, którzy ją osiągnęli. Jednak nim dusza wewnętrzna dotrze do niej, nieraz będzie mogła przypomnieć sobie słowa Pana Jezusa, tak głębokie, a tak prawdziwie godne naśladowania: "*Syn Człowieczy nie przyszedł, by mu służono, ale służyć i dać życie swoje za okup wielu*".

O. Reginald Garrigou-Lagrange O. P., *Pokora dusz postępujących*, Lwów 1936. WYDAWNICTWO OO. DOMINIKANÓW, str. 14. (b)

(Pisownię nieznacznie uwspółcześiono).

Przypisy:

(1) Często porównywano pokorę z fundamentem pod budynek, który o tyle należy głębiej wkopać w ziemię, o ile budynek ma być wyższy.

(2) Biorąc rzecz pod kątem widzenia pokory, jako cnoty nabytej.

(3) Pod kątem widzenia pokory, jako cnoty wlanej.

(4) Por. 2-2, q. 161, a. 1, 3^m: "Pokora powściąga władzę pożądaną od dążenia do rzeczy wielkich w sposób mijający się z rozsądkiem. Wielkoduszność zaś skłania ducha do wielkich rzeczy, zgodnie z rozsądkiem". Por. art. 2, 3^m i q. 129, a. 3, 4^m. Są to dwie cnoty, dopełniające się, jak dwa łuki. Cnoty z natury solidarnie wzrastają razem, jak pięć palców u ręki – stąd nie można posiadać głębokiej pokory, nie posiadając prawdziwej szlachetności duszy czyli wielkoduszności.

(5) 2-2, q. 161, a. 3.

6) Tamże art. 6, 1^m.

(7) *De virginitate*, rozdz. 52: "Existimate aliquos in occulto superiores, quibus estis in manifesto meliores".

(8) *Wyznania*, ks. II, rozdz. 7.

(9) *Liber de similitudinibus*, rozdz. CI-CIX, cyt. przez św. Tomasza, 2-2, q. 161, a. 6, 3^m.

(10) *Życie*, rozdz. XXXI; *Droga doskonałości*, rozdz. XII.

(a) Fragment książki: *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*. Tytuł oryginału: *Les trois ages de la vie interieure. Prélude de celle du Ciel*.

(b) Por. 1) O. Reginald Garrigou-Lagrange OP, a) [O różnych formach świętości](#). b) [Mistyka "Naśladowania" przystępna dla wszystkich](#).

2) Tomasz à Kempis, [De imitatione Christi. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa](#).

3) Papież Leon XIII, [Złota książeczka o praktyce pokory](#).

4) Św. Piotr z Alkantary, [Pokój duszy](#).

5) O. Jan Tauler OP, [Ustawy duchowe. Dzieło z XIV wieku](#).

6) O. Fryderyk William Faber, [Postęp duszy czyli wzrost w świętości](#).

7) O. Mikołaj Łęczycki SI, [Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych](#).

8) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere"](#). b) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego](#).

- 9) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej.](#)
- 10) Ks. Józef Stagraczyński, [Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.](#)
- 11) Św. Augustyn, a) [Wyznania \(Confessiones\).](#) b) [Pisma katechetyczne. Początkowe nauczanie katechizmu. – Mowa o Symbolu do katechumenów. – Wiara, nadzieja i miłość. – Wiara i uczynki. – Chrześcijańska walka.](#)
- 12) Św. Alfons Maria Liguori, Biskup i Doktor Kościoła, a) [O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy \(De magno orationis medio ad aeternam salutem et quamlibet a Deo gratiam consequendam\).](#) b) [Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy.](#) c) [Opera dogmatica.](#) d) [Uwielbienia Maryi \(De Mariae gloriis\).](#) e) [Myśli pobożne.](#)

(Przypisy literowe od red. **Ultra montes**).



([HTM](#))

© **Ultra montes** (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVII, Kraków 2017